

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty miesięczna

Dla robotników 4 zł
Odnośn. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poczt. Łódź 57 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRAD

Wtorek 6-go grudnia

№ 327

Rewizje i aresztowania w Warszawie

Sobotnie rewizje

W nocy z soboty na niedzielę policja do konady rewizji naprzód w lokalach Obozu Wielkiej Polski przy ulicy Lwowskiej 15, Złotej 5 i Nowy Świat 11, a następnie w prywatnych mieszkaniach działaczy Obozu

Mi in. dokonano rewizji w mieszkaniach red. Jana Rembienińskiego, adw. Jana Jodzewicza, inż. Zygmunta Judyckiego, mag. Mieczysława Prószyńskiego, p. Tadeusza Piaseckiego, Witolda Wróblewskiego, Jareckiego, Iwanowskiego, Staniszkisa, Józefowicza, Sylwestrowicza, Gołebiowskiego.

Rewizje przeprowadzono niesłychanie drobiazgowo. Opukiwano ściany, zaglądano pod materace pod obrazy, ba nawet pod deskę w kłozecie. W wyniku rewizji policja wyniosła szereg aktów i korespondencje

Dzisiejsza „Gazeta Polska” twierdzi, że rewizja dała „sensacyjne wyniki”. Zwroty o „wicherzyielskiej robocie OWP.”, „konspiracyjnej działalności” i „instrukcjach sprzecznych z interesami państwa”, powtarzają się w notatkach prasy sanacyjnej stereotypowo. Fakt jest, że chociaż policja przybyła na rewizję z upoważnieniem pisemnym ewentualnego aresztowania szeregu działaczy, nigdzie wyniki rewizji nie dały podstawy do aresztowania nikogo nie aresztowano.

To też to, co pisze prasa sanacyjna robi wrażenie znanej już z terenu pomorskiego i poznańskiego przygrywki do rozwiązania Obozu.

Wprost klasyczna jest notatka, jaką zamieściło w związku z rewizjami żydowskie pismo „5-ta rano”. Notatka brzmi:

„Wszędzie z uznaniem komentowano wiadomość o rewizji jaka o godz. 1 w nocy

została dokonana przez policję w mieszkaniu znanego antysemitę Jana Rembienińskiego Bracka 10, redaktora endeckiej „Myśli Narodowej”. Policja zabrała stamtąd szereg manuskryptów i dokumentów, które przesłane zostały do urzędu śledczego”.

Wszędzie z uznaniem o rewizji u antysemity.

Po aresztowaniach studentów

W czasie sobotnich zajęć antysemitycznych w Warszawie policja aresztowała 38 osób w tem większość studentów, których przewieziono no samochodami do aresztu przy urzędzie

śledczym.

Rodziny aresztowanych zwracały się wczoraj do władz prokuratorskich i policji z prośbą o zezwolenie dostarczania aresztowanym żywności. W odpowiedzi władze oświadczyły, że z powodu epidemii grypy w Warszawie żywności dostarczać nie można

Wczoraj interwenjował u Komisarza Rządu Jaroszewicza, rektor Uniw. prof. Ujejski, któremu odpowiedziano że aresztowani studenci przesłuchani dziś zostaną przez sędziego śledczego i oddani pod sąd starościński.

Aresztowanie we Lwowie

Zwolniono 93 — w aresztach znajduje się 34 osoby

LWÓW, 5.12.

Na polecenie sędziego śledczego zwolniono ostatnio z aresztu śledczego 93 osoby, aresztowane w związku z ekscesami. W aresztach śledczych sądowych znajduje się dziś 34 osoby, w tej liczbie 25 studentów.

Z polecenia prokuratora sądu okręgowego wszystkie sprawy ekscesów, łącznie ze

ze sprawą zbrodni przy ul. Szajnochy, prowadzone są razem przez wice prokuratora Krajewskiego. Dochodzenia przeprowadza sędzia śledczy Cieló.

Prokurator sądu okręgowego, dr. Chirowski zarządził, że dochodzenia mają być prowadzone bez przerwy w dzień i w nocy.

Niema przyszłości dla Niemców w Poznaniu

ESSEN, 5. 12.

Tutejsza hitlerowska „National Zeitung” zamieszcza nadzwyczaj ciekawy artykuł p. t. „Das Deutschtum im Posenschen”. Dziennik na wstępie stwierdza, że Niemcy nie trzymali się wskazań Bismarcka, który domagał się, aby prowincję poznańską wspomagać pieniężnie, w przeciwnym razie prowincja ta dla Niemiec przepadnie. I tak też się stało, a dziś mszczą się dawne grzechy. Dla każdego, kto zna stosunki poznańskie, wiadomo, że przed wojną mieszkało tam 55 procent Polaków, którzy byli przeważnie robotnikami, a handel i własność ziemską była w rękach Niemców. Gdyby Niemcy zostali tylko przez jedną generację dłużej w tym kraju, nie byłoby tam Polaków. Po wojnie jednak, dzięki rozmaitym szykanom, Niemcy, zamieszkujący Poznańskie, w 80 procent opuścili tę prowincję, tak że dziś znajdują się jedynie resztki. Ostatnie pozycje gina z powodu depopulacji;

starzy umierają, nowi na ich miejsce nie przychodzą. Wielu już jest tak daleko, że jedynie religia przeszkadza im w ostatecznym spolizowaniu się. Ostatnie wybory w Polsce mówią prawdę. Na miejsce Niemców coraz bardziej napływają Polacy. Bezwarunkowo jeszcze przez dłuższy czas będą w Poznaniu rodziny niemieckie, lecz nie należy się spodziewać. Dla Niemców niema tam już żadnej przyszłości. Jeszcze gorzej przedstawiają się stosunki w Prusach Zachodnich. Prowincja ta jest już dziś całkowicie spolonizowana.

Niemcy w obecnej chwili muszą się ograniczyć jedynie do tego, aby wzmacniać swe pogranicze wschodnie, które powinno stać się tamą przeciw obcemu napływowi. Również Prusy Wschodnie muszą być otoczone specjalną opieką. W przeciwnym razie grozi niebezpieczeństwo, że kraj ten pewnego dnia przepadnie dla Niemiec.

Pogrzeb przodownika Kojata

Wczoraj w Winnikach pod Lwowem odbył się pogrzeb starszego przodownika policji państwowej, s. p. A. Kojata, który padł na posterunku w czasie pościgu za sprawcami napadu w Gródku Jagiellońskim. W pogrzebie wzięli udział wiceminister wladz i urzedow z p. wojewoda lwowskim Rożnieckim i wiceprezydentem miasta, poselem dr. Stroniskim.

Fala głodu u bram Waszyngtonu

NOWY JORK, 5.12

Pierwsze oddziały „pochodu głodnych“, składające się ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych, dotarły do granic miasta Waszyngtonu. Pierwsi uczestnicy pochodu w liczbie około 3000, przybyli przeważnie z żonami i dziećmi częściami na samochodach częściami, piechotą.

Skonsygnowana w wielkiej liczbie policji u wrożyła za miastem tyraljere i zatrzymała pochód, nie wpuszczając go do wnętrza miasta. Wszystkich uczestników marszu skierowano do zniszczonych baraków wojskowych w lesistej okolicy Meigs. Wyżywieniem ich zajęła się specjalna organizacja dobroczynna. Jeden z przywódców pochodu oświadczył, że jeśli nie nastąpi rozpuszczenie bezrobotnych, że rozpaczą bezrobotnych jest tak wielka, że Capitol i Biały Dom będą bezwzględnie wzięte szturmem, jeżeli żądania bezrobotnych nie będą uwzględnione, albo gdy Hoover sprowadzi wojska na ulice Waszyngtonu.

Dzisiaj oczekiwane jest przybycie dalszych kilku tysięcy uczestników pochodu głodnych.

Wyjaśnienie pos. Witosa

„Głos Narodu“ ogłasza następujące wyjaśnienie pos. Witosa:

„W ostatnich dniach ogłoszona została w dziennikach rozmowa, przeprowadzona ze mną na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej.

W rozmowie tej przedstawiłem nastroje i poglądy, panujące w szerokich masach ludowych na zagadnienia obecnej doby — a niecisłość sprawozdawcy, podającego treść rozmowy, leży tylko w tem, że poglądy te podano jako wyraz mego osobistego ustosunkowania się do różnych aktualnych problemów.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, która da wyraz poglądom Stronnictwa na zasadnicze występy polityki S. L. w dziedzinie gospodarczej i politycznej, a zarazem odpowiedź na to, co w owej rozmowie wzbudziło zainteresowanie w różnych sferach społeczeństwa.

Wincenty Witos.

Talmudyczna krętanina.

LONDYN, 5.12

Gazety niedzielne w informacjach z Waszyngtonu wysuwają możliwość następującej kombinacji płatniczej, obmyślanej jakoby przez Hoovera. Wielka Brytania miałaby, według tego projektu udzielić kredytów eksporterom amerykańskim, przywożącym towary do W. Brytanii.

Kredyty te byłyby równej wartości co cła, nałożone na te towary czyli byłoby to właściwie zwolnienie towarów amerykańskich przywożonych do W. Brytanii od cel. Ten kredyt celny byłby zwracany przez eksporterów amerykańskich skarbowi Stanów Zjednoczonych, któryby te sumy zapisał na poczet długu wojennego, należnego od W. Brytanii. Projekt powyższy jest dla W. Brytanii o tyle trudny do przyjęcia, że obalałby całkowicie umowy ottawskie.

Liczne aresztowania we Lwowie

W związku z napadem w Gródku Jagiellońskim organa bezpieczeństwa dokonały dzisiaj aresztowań szeregu osób, zarówno we Lwowie, jak i Drohobyczu.

Przy cierpieniach serca i zwapnieciu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ zapewnia łagodnie wypróżnienie bez nadwyręzania się. — Ządać w aptekach

Na jutro przewidziana jest wielka demonstracja przed Capitołem, gdzie zbiera się Kongres, i przed siedzibą Prezydenta w Białym Domu. Władze przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności. Żołnierzom wstrzymano urlopy świąteczne.

Nowa głodówka Gandhiego

LONDYN, 5.12

Dzisiejsza prasa poranna przynosi wiadomość o nowej głodówce Gandhiego podjętej wczoraj rano.

Tym razem Gandhi protestuje przeciwko złemu traktowaniu w więzieniu profesora Patwardhana, który również prowadzi głodówkę. Profesor Patwardhan jest już bliski śmierci, głoduje bowiem od dnia 17 listopada tj. 18 dni. Jeśli władze wiezione nie zmienią

„Marsz głodnych“ na Waszyngton.

WASZYNGTON, 5.12.

Wczoraj zakwaterowano dokoła stolicy 10.000 żołnierzy gwardji narodowej i strzelców morskich w przewidywaniu nadejścia czolowych oddziałów „marszu głodnych“, których oczekują dziś. Zmobilizowano również 1750 policjantów.

swego postępowania wobec profesora Patwardhana, Gandhi podejmie głodówkę w środe.

W ciągu pierwszych 24 godzin Gandhi stracił na wadze 6 funtów i osłabł tak dalece, że dziś rano wypił szklanekę soku pomarańczowego.

Dzienniki londyńskie dodają, że głodówka Gandhiego wywołała wielkie wrażenie w Indiach, zwłaszcza wśród inteligencji i studentów nacjonalistycznych.

Prowokacje Gdańska

GDANSK, 5.12.

Wczoraj na generalnej próbie „Nocy listopadowej“, wystawianej przez zespół polskich amatorów, zjawiała się policja gdańska i na sali teatralnej zaarrestowała aktorów wraz z bronią rekwizytową. Aktorzy i broń odstawił do prezydium policji, gdzie spisano protokół. Na skutek natychmiastowej in-

terwencji komisarza generalnego Rzplitej Polskiej, aktorów musiano zwolnić, a broń rekwizytową zwrócono. Wobec tego wyznaczony na wieczór obchód ku czci Wyspiańskiego w 25-tą rocznicę jego śmierci, połączony z obchodem rocznicy powstania listopadowego, mógł się odbyć i zgromadził liczną rzeszę Polaków-gdańszczan.

Jeszcze jedna ofiara kryzysu

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 121 targnął na swe życie znany i powszechnie ceniony kupiec, właściciel sklepu z porcelaną przy ul. Piotrkowskiej Nr. 100 p. Kalor Bogusławski.

Denat — wystrzałem w serce usiłował położyć kres swojej doczesnej wędrówce.

Powodem rozpaczliwego kroku było przesilenie gospodarcze, które fatalnie odbiło się na prowadzonym przez niego interesie.

Denata w stanie beznadziejnym odwiedziono do kliniki chirurgicznej św. Jana przy ul. Wólczańskiej 165. Lekarze nie rokują na dzieje utrzymania go przy życiu.

Znaczenie brody

Hebrajczycy b. wysoko cenili brodę, jako ozdobę twarzy i poczytywali sobie za największą zniewagę, jeżeli jej się kto dotknął.

U Rzymian dzień, w którym młodzieniec golił się po raz pierwszy, obchodzony był uroczystością. Nero poświęcił np. Jowiszowi Kapitolowskiemu pierwsze włosy, zdjęte brzytwą ze swojej twarzy, zamykając je w złotej szkatułce, wysadzanej perłami.

U Normandów, zapuszczenie brody oznaczało żałobę i niedolę. Wilhelm Zdobywca, opanowawszy Anglię, kazał mieszkańcom golić brody; niektórzy z nich woleli kraj opuścić, niż pozbawić się tej ozdoby.

U Kwadów, nie wolno było młodzieńcowi golić się dopóki nie zabił nieprzyjaciela.

Był czas, kiedy na znak żałoby i szacunku dla nieboszczyka — złocono sobie brody. — Jeden z kronikarzy opowiada, że na pogrzebie Karola Zuchwałego, śmiertelny wróg jego, książę Lotaryngji, uczcił zwłoki, idąc ze złoconą brodą w żałobnym orszaku. W średnich wiekach istniał zwyczaj, że monarchowie, przytwierdzając pieczęć, kładli w miękki wosk trzy włosy z brody, aby nadać przez to wielką wagę dokumentowi. Dawni królowie francuscy niezmernie dbali o piękną brodę, trefili ją i przetykali złotem niemi.

Na starych płaskorzeźbach perskich i asyryjskich widzimy monarchów z długimi brodami, kunsztownie ufrizonowanymi. Poddani naśladowali ich pod tym względem, niewolnikom tylko nie wolno było nosić zarostu.

U Egipcjan broda była godłem władzy najwyższej, nosili ją wyłącznie królowie; kształt jej był kwadratowy, rozmiary bardzo małe. Nawet królowa Hatasu wyobrażona jest na pomnikach z brodą, naturalnie, przyle-

pioną.

Starożytni Grecy zaczęli golić brody dopiero od czasów Aleksandra Wielkiego; tylko filozofowie nie poddali się tej modzie. Tak samo było w Rzymie.

Pierwotnie, wszyscy mężczyźni byli brodacami, później dopiero, około roku 300 przed Chrystusem, poszli w ślad za Grekami. Muzułmanie uważają brodę niemal za świętość, gdyż Mahomet ją nosił, niewolnikom tylko nie wolno jej zapuszczać. Pierwszym obowiązkiem gościnności u Turków było namaszczenie brody gością wonnościami.

Maurowie, podczas składania przysięgi, trzymają się za brodę, dla nadania przysiędze większej wagi.

U niektórych narodów wschodnich powitanie polega na ucałowaniu brody.

Niepokoje antysemityczne

CZĘSTOCHOWA, 5.12.

Wczoraj, w godzinach rannych, powtórzyły się znów próby ekscesów antyżydowskich. O godz. 8-ej rano odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy tragicznie zmarłego ś. p. studenta Grotkowskiego. Po nabożeństwie w jednej z bocznych ulic utworzył się pochód, złożony z około 400 osób. Pochód ten z okrzykami antyżydowskimi doszedł do zbiegu ulic Panny Marji i Alei Wolności, gdzie został zatrzymany przez silny oddział policji. Wobec nieusłuchania rozkazów do rozjeżdżenia się, policja rozproszyła tłum, używając pałek gumowych. Aresztowano 6 osób, w tym redaktora tygodnika „Gazeta Narodowa“ Jana Rutkowskiego.

PRZED ŚWIĘTAMI.

Weszliśmy już w miesiąc przedświąteczny, który ma zawsze szczególny charakter w dziedzinie gospodarczego życia. Kupcy już zaopatryli się w towar, związany z ruchem przedświątecznym; ludność zaopatruje się w ten znacznie później, odkładając zakupy aż do ostatnich dni przedświątecznych, częściowo jednak ruch ten daje się odczuwać znacznie wcześniej. W każdym razie troska o przygotowanie świąteczne wchodzi już na porządek dzienny spraw życiowych.

Nie ulega wątpliwości, że okres świąt Bożego Narodzenia przejdzie u nas całkowicie pod silnym naciskiem konieczności kryzysowych. Ludzie odmawiają sobie dzisiaj artykułów najbardziej codziennej potrzeby, nie ulega przeto wątpliwości, że kryzys odbije się także na zakupach świątecznych, chociaż zakorzenione u nas silnie tradycje ruchu w handlu w tym okresie silnie wzmogą.

W okresie zakupów przedświątecznych tak kupcy jak i kupujący na jedno powinni w pierwszej linii zważać: aby towar sprzedawać i kupować nadewszystko swój, krajowy.

W ostatnim czasie wszyscy zauważamy, że w światowym życiu gospodarczym następują pod wpływem kryzysu olbrzymie przemiany. Każdy kraj stara się zdogodzić u siebie kryzys przez zamykanie swych granic i ograniczaniu przywozu obcych towarów. Państwa przestają już wierzyć, że jakieś konferencje międzynarodowe uruchomią ogólną a skuteczną akcję przeciwko kryzysowi; dzisiaj raczej każde państwo z osobna stara sobie pomóc własnymi środkami i własnymi siłami. — Państwa chcą być samowystarczalne i kupować zagranicą tylko to, czego u siebie nie wytwarzają.

Z tych względów zamiera dziś handel międzynarodowy, a i w Polsce widzimy, że nasz bilans handlowy kurczy się z miesiąca na miesiąc i chociaż jest dodatni, to jednak zmniejszają się stale jego obroty. W ostatnim czasie ograniczyła Anglja przywóz polskich szynki i bekonów o 20 proc., zmniejszył się nasz eksport żywej trzody do Austrii i Czechosłowacji a wywóz drobiu do Włoch ustał całkowicie.

Te zarządzenia szkodliwe dla polskiego wywozu mają charakter obronny ze strony państw je stosujących; każdemu przecież bliżej słońce niż ciało. Woli Mussolini; aby jego włościanin drogo sprzedawał swe kury, niżby kupować je miało tanio od Polaków i pogarszać w ten sposób bilans handlowy Italji oraz pograżać w biedzie włoskiego chłopca. — I tak jest wszędzie dzisiaj: lepiej za swoje drożej zapłacić, niż tanio kupować od obcych.

Ale w takich warunkach — pisze „Lech” — nasza sytuacja wywozowa musi pogarszać się stale. Ponieważ zaś nowych rynków zbytu zdobyć nie możemy, przeto jedyny słuszny wniosek jest ten, że musimy sami dbać o obronę naszego gospodarstwa narodowego. — Najskuteczniejszą zaś bronią jest nie co inne go, jeno popieranie produkcji własnej. Siła rynku krajowego należy w pierwszej linii od konsumpcji artykułów własnej produkcji.

Nasze zakupy przed świętami oddawna cechują się tem, że sprowadzamy mnóstwo towarów obcych. Czy to, gdy chodzi o różne rodzaje ciast, czy o towary kolonialne

czy o upominki różnego rodzaju — Polska była i jest szerokim rynkiem dla towarów obcych. Wprawdzie są pewne towary, których my w kraju nie produkujemy, ale wobec tego tem bardziej ze względu na skurczony wóz naszych rodzimych produktów pamiętać winniśmy, aby nie nabywać towarów, które mogą być zastąpione przez produkcje własną

Zważmy, że sprawa ta wiąże się również najściślej z bezrobociem. Im więcej będziemy nabywali towarów własnych, tem skuteczniej przyczynimy się do osłabienia klęski bezrobocia.

Niechaj o tem nakazie pamięta każdy kupiec i każdy konsument w okresie przedświątecznym.

Jak Trockiego powitali Duńczycy?

Dziennikarz M. Niewolin, kopenhaski korespondent pisma „Sewodnja”, który wziął udział w pewitanju Trockiego w Danji, ciekawie opisuje przyjazd byłego sowieckiego komisarza wojny do portu Esbjerg.

„Oczekujemy — pisze on — pojawienia się na horyzoncie parowca „A. P. Bernsdorf”, na którym płynie z Francji do Danji Trocki i jego świta. Łańcuch policjantów, straż skarbową, detektywi w mundurach i ubraniach cywilnych, wyżsi urzędnicy kolejowi. Aż na samo wybrzeże w miejsce, gdzie stanąć ma parowiec, zajechał wagon salonowy. Takie honory oddawano w Danji dotychczas tylko królom.

Radjo co dziesięć minut informuje nas, co dzieje się na pokładzie parowca. Wiemy, że Trocki nie opuszcza kajuty, ma wspaniały apetyt, wezwano go, aby przygotował się do lądowania. Dalej dowiadujemy się, że duńska policja ochronna pragnie porozumieć się z osobistym detektywem Trockiego i zapoznać go z wszelkimi zarządzeniami, jakie zostały poczynione.

Przyjazd i przesiadanie do wagonu salonowego następuje nadzwyczaj szybko. Cały aparat funkcjonuje doskonale. Oto widać już Trockiego. W czarnej zarzutce, cośkolwiek przygarbiony; mocno posiwiały, ale twarz jakoby odmłodzona, stale się uśmiecha.

„Leon i Natalia Siedoffowie” (pod takim nazwiskiem bowiem podróżuje Trocki i jego żona) w jednej chwili znaleźli się w wagonie salonowym. Drzwi wagonu zamyka się na klucz, który otrzymuje naczelnik stacji. Trocki izolowany jest od wszelkiego otoczenia. Pod oknami ustawiono straż policyjną. Z Trockim podróżuje dwóch detektywów Robert von Brun i Gererd Rosenthal.

Tym samym pociągiem, do którego docepiony został wagon Trockiego, jadą razem z nim wszyscy dziennikarze, którzy oczekiwali go w Esbjergu. W podróży Trocki udzieli wywiadu i dlatego prowadzone są długie rokowania ze strażą przyboczną i sekretarzami Trockiego. Ostatecznie się porozumiano.

Wstępujemy do wagonu salonowego. Był komisarz ludowy mówi z pewnością siebie, ważąc każde słowo. Przypomina swój pobyt

w Kopenhadze w r. 1910. Opowiada o swych wrażeniach z podróży po Francji, Włoszech i o swem życiu w Turcji.

— O czym mówił pan będzie w swym odczycie? — zapytujemy.

— Mówił będę o rewolucji rosyjskiej, ale będzie to czysto naukowy i historyczny odczyt. Polityki międzynarodowej wcale nie poruszę.

— Ile to już lat żyje pan na Principo?

— Cztery lata. Lepiej mi żyć w Turcji, niż na wygnaniu na Syberji. Czas niekiedy wpływa powoli; mam jednak sześćdziesięciu lat, a tam, gdzie są dzieci, człowiek się nie nudzi. Nie zamierzam oczywiście resztę życia spędzić na Principo.

— Pan zapewne ma nadzieję powrotu do Rosji?

— Nie, dziękuję — uśmiecha się Trocki. — Prowokujecie mnie obecnie, ale ja nie mówię o polityce.

W międzyczasie pociąg zdążył do Kopenhagi. Pozostają jeszcze trzy kwadransy podróży. W wagonie panuje żywy ruch, policja przechodzi z miejsca na miejsce, sekretarze żywo rozmawiają szeptem, bowiem na każdym dworcu zgromadzone były tysięczne tłumy. Możliwe, że dojdzie do demonstracji, którą przygotowują podobno komuniści. Aby zapobiec temu, policja przygotowała plan, który do ostatniej minuty trzymany jest w tajemnicy.

Pół godziny przed przyjazdem do Kopenhagi pociąg zatrzymał się na małej, przeciemnionej stacji. Tu czekały już przygotowane samochody, do których wsiadł Trocki wraz z swymi towarzyszami. Ani jeden z szoferów nie zna adresu i kierunku, w jakim się udają. Obok szoferów siedzą policjanci i oni tylko wiedzą, dokąd mają zdążyć. Policjanci udzielają szoferom odpowiednich wskazówek. Miejsce, gdzie Trocki w czasie swego pobytu w Kopenhadze będzie mieszkał, trzymane jest również w tajemnicy. Nie będzie mieszkał w hotelu, ale w mieszkaniu prywatnem.

Na stacji, na której w ślad za Trockim wysiedli wszyscy dziennikarze, zapanował żywy ruch. Uruchomiono dziesiątki samochodów, ale policja na ćwierć godziny zamknęła drogę, aby dziennikarze nie mogli podążyć za samochodem Trockiego.

Ciężka i niebezpieczna służba

Główny komendant policji państwowej udekorował onegdaj krzyżem zasługi za dzielność w jednym z szpitali warszawskich znajdującego się w tym szpitalu podkomisarza policji Władysława Kudzewicza. Dzielny ten oficer policji ranny został w dniu 28 sierpnia br. w zaciętej walce z bandytami pod wsią Trojanówka, gm. Maniewicze. Rana nogi była tak ciężka, że zaszła konieczność amputacji.

Zasłużone odznaczenie dzielnego oficera policji nasuwa na myśl ciężką i niebezpieczną służbę, jaką szeregi „granatowych żołnierzy” pełnią w obliczu panoszącego się w różnych okolicach, mimo sądów doraźnych — bandytyzmu. Służba ta wobec rozszerzonych w

ostatnich latach agend służby policyjnej — jest szczególnie trudna. Niedawno obliczono że różnych „nadliczbowych” zajęć dodano do policji w ostatnich latach blisko kilkaset i to przy szczupłym uposażeniu, jakie jest udziałem policji na równi z ogółem funkcjonariuszy państwowych.

Popierajcie L. O. P. P.

Pytania bez odpowiedzi

Melista polityka zagraniczna Polska

Jest to wysoce znamienne to zainteresowanie, z jakim prasa francuska omawia w dalszym ciągu zmianę na stanowisko ministra spraw zagranicznych w Polsce. Sądząc z głosów tej prasy, można przyjść do wniosku, że niema dla niej w tej chwili ważniejszej sprawy jak Polska i jej polityka zagraniczna. Ale jest to zainteresowanie tego rodzaju, że trudno się z niego cieszyć, tłem jego jest bowiem poważne zaniepokojenie...

Naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego”, p. B. K., w artykule „Przyjaciele, którzy pytają” przytacza głosy licznych dzienników francuskich. Widać z nich, że opinia francuska jest zupełnie zdezorientowana co do kierunków naszej polityki zagranicznej i snuje na ten temat niekiedy wprost fantastyczne komentarze.

W zyczyliwym sojuszu polsko-francuskim „Avenir’ze” czytamy np.; „Polska zamierza działać.. Niema się wrażenia, na nieszczęście, żeby jej akcja posuwała się dokładnie po linii polityki francusko-polskiej, takiej, jaka była praktykowana dotychczas.. Wydaje się, jakby się czuło ochłodzenie między Paryżem a Warszawą...”

„Journal des Debats” nadmienia — już niewiadomo, po raz który w ostatnich czasach — że „polityka zagraniczna Polski jest w chwili obecnej nieco zagadkowa”.

„La Journée Industrielle” wywodzi, że „celem uregulowania trudności niemiecko-polskich nie może być obojętna kwestja, czy rząd warszawski zwraca się już nie ku Paryżowi, lecz ku Berlinowi”.

„Figaro” drukuje dłuższy artykuł p. t.

„Zagadka warszawska”, który w tonie silnie polemicznym zmierza do wykazywania, iż p. pułkownik Beck „nie jest frankofilem”.

W bardzo rozpowszechnionym „Journalu” różnice zdań polsko-rumuńskie prowadzi autor komentarza do wniosku, że „nowe kombinacje w sposób osobliwy macą dawne sojusze”.

W „L’Ordre” Bure twierdzi systematycznie, że się coś popsuło w stosunkach dyplomatycznych francusko-polskich, a to „wskutek nowej polityki polskiej”.

W poczytnym „Petit Journalu” pisze się bez ogródek: „Bądźmy otwarci. Rola w przeszłości męża zaufania marszałka Rissudskiego (czyli p. Becka) nie daje nam dostatecznych gwarancji”.

„L’Ami du Peuple”, zyczyliwy Polsce dziennik Coty’ego, drukuje obszerny artykuł p. t. „La Pologne de Radzymin”, w którym wyrażona jest obawa, aby wskutek zawarcia umów z Moskwą i „słuchania propagandy z Berlina”, dla Francji nie pozostał w Polsce „tylko emblematyczny płomień jakiejś świecy palącej się przed medalem Napoleona”.

W „Action Française” Bainville niejedno krotkie powraca do „zagadkowej polityki polskiej. Ostatnio powołuje się na zdanie jakiegoś dziennika rumuńskiego, iż Polska pragnie uprawiać „akcję dyplomatyczną specjalną i usunąć się z systemu sojuszków”.

Są to pisma naogół zyczyliwe dla Polski i przywiązujące dużą wagę do sojuszu polsko-francuskiego. Zupełnie inaczej, rzecz prosta, piszą o Polsce: komunistyczna „Humanite”, socjalistyczny „Populaire” i radykalne „Volon-

te” i „Republique”. Gdy czyta się te obawy jakim zgodny wyraz daje prasa francuska, to trudno się oprzeć wrażeniu, że musi ona albo więcej wiedzieć, niż my wiemy w kraju, albo że jest w tem wszystkim dużo nieporozumienia.

W każdym razie nie są to sprawy, które należałoby lekceważyć, bo tkwią w nich odgłosy różnych przemian, dokonywujących się za kulisami polityki międzynarodowej, o czym między innymi, informuje ostatnio w „La Republique” p. Pfeiffer. Stwierdza on, że polityka francuska, polegająca na oparciu się Francji na Polsce i Małej Entencie, w celu utrzymania Traktatu Wersalskiego, skończyła się bezpowrotnie.. W końcu autor dodaje, że opinia francuska winna być przygotowana na wypadki doniosłe i nieuniknione, musi się liczyć z propozycjami ze strony Niemiec i Włoch, które Francja zmuszona będzie albo globalnie przyjąć, albo globalnie odrzucić, co w jednym i drugim wypadku pociągnie za sobą największej wagi konsekwencje.

Nawet nie znając bliższych szczegółów tego, co się dzieje na wielkiej arenie międzynarodowej, można śmiało twierdzić, że sytuacja jest poważna, i że już najbliższa przyszłość może przynieść pewne niespodzianki.

Słusznie tedy pisze p. B. K., że „w ważnych chwilach niepodobna uprawiać polityki milczenia, bardzo niewątpliwie, samorodnej, ealkowicie wyjątkowej w Europie, ale wyraźnie sprzyjającej istnieniu szkodliwego dla interesów Polski zamętu pojęć”. Kończy swe uwagi p. B. K. pytaniem, które z pewnością, jak i wiele innych, zawiśnie w powietrzu:

Czy sejmowy B. B. nie wykrzesze z siebie tyle własnej inicjatywy, aby skłonić nowego ministra do rychłych, jasnych i szczegółowych deklaracji?



56

Nad żółta rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

A Stephen Narth posłał ją do tego straszego miejsca.. To odkrycie zabolalo ja, bo jakkolwiek nie lubiała go, nie uważała go za zdolnego do takiej zbrodni.

Gdy drzwi się otworzyły, powstała ze swego miejsca, Natychmiast rozpoznała człowieka, który zamknął za sobą drzwi.

— Pan jest majorem Spedwell’em? — krzyknęła i sama przeraziła się swego ochryplego głosu.

Na chwilę zmieształ się.

— Tak jest, jestem major Spedwell — ma pani dobrą pamięć.

— Gdzie jestem? — spytała.

— W pewnym miejscu. Niema pani powodu niepokoić się. Nic się pani złego nie stanie. Mam wprawdzie wiele na sumieniu — zawahał się na chwilę — fałszerstw i morderstw — nie upadłem jednak jeszcze tak nisko, bym dopuścił, żeby Fing-Su mógł pani zrobić coś złego. Jest tu pani tylko gościem.

— Dlaczego? — spytała

— To właśnie sprawa przyjacielska. — Jego śmiech nie był zbyt wesoly. — Pani wie przecież wszystko — Fing-Su potrzebuje od Clifforda jedną akcję — przypuszczam, że rozmawiał z panią o tem. Wie pani też dobrze, jaką wartość ogromną przedstawia dla nas ten papier.

— A wy przypuszczacie, że Mr. Lynne da go wam, jako okup za mną?

— To właśnie cel tej całej imprezy, — rzekł Spedwell zdumiony wzrokiem, spoglądając na jej mokrą głowę. — Kobiety to może

jak bandyci. Przytrzymujemy panią tu, by otrzypać okup.

Wargi jej skrzywiły się.

— Pański przyjaciel ma widocznie wysokie pojęcie o rycerskości Mr Lynne’a.

— Albo o jego miłości! — odparł Spedwell z wielkim spokojem. — Fing-Su jest tego zdania, że Clifford Lynne kocha panią po nad wszystko i wyda akcję bez zbytnich trudności.

— Wobec tego pocieszam się tą myślą, że Fing-Su będzie bardzo rozczarowany, — rzekła — Mr. Lynne i ja nie kochamy się, a co się tyczy małżeństwa, to jest ono obecnie zupełnie zbyteczne, ponieważ — —

Zanim jednak zdradziła powrót Joe Bray’a, zatrzymała się.

— Małżeństwo jest zbyteczne ponieważ Joe Bray żyje? Doskonale znam tę historję, — odrzekł i zaśmiał si sarkatycznie. Jego wyraz twarzy często zmieniał się z niewiarygodną szybkością. — Jestem o wszystkim poinformowany dokładnie i dlatego twierdę, że Clifford Lynne jest w pani bardzo zakochany W tem zupełnie przyznaję rację Fing-Su.

Poruszanie w dalszym ciągu tego tematu było bezcelowem. Zapytała go powtórnie gdzie się znajduje.

— W Peckham. Nie widzę powodu, dla czego bym miał to przed panią ukrywać. Gdy by pani udało się stąd uciec, powiedziałby pani o tem każdy policjant. Tu, gdzie się pani znajduje, była szatnia dziewcząt, które w czasie wojny napełniały granaty. Nie jest zbyt elegancko urządzona, chwilowo jednak nie mogliśmy znaleźć nic lepszego. Proszę mi wierzyć, Miss Bray, niema pani powodu do obaw. Ja mam klucz od tego budynku i jest tu pani tak pewna, jak u siebie w domu w Sunni Lodge.

— Pan mi chyba tu nie zostawi, majorze? — Przypadkiem nazwała go tytułem i nie czuł się wcale tem dotkniętym — wspomnieniem jego chwalebnej przeszłości. Mimo tego odgadł jej cel.

— Sądze, że pani jest rozsądną, — rzekł — Jeśli pani apeluje do mojej rycerskości lub podobnych uczuć, by przypomnieć mi

tem samem, że byłem kiedyś w służbie króla to może pani oszczędzić sobie trudu. Mam bardzo grubą skórę. Dawniej wyrzucono mnie z armji z powodu oszustwa, a teraz doszedłem już do tego, że nie wstydzę się sam siebie.

— To długa droga, majorze! — rzekła spokojnie.

— Tak, długa droga — przyznał, — Jedyne co mogę pani przyrzec, to to, że nic złego się pani tutaj nie stanie — jak długo ja żyję, dorzucił i mimo wszystko uwierzyła mu.

Zamknął za sobą drzwi i opuścił budynek tylnem wejściem, gdzie czekał jego wóz.

Fing-Su siedział w swoim biurze w Tower Hill, gdy nadszedł Spedwell. Niespokojnie przechodził się po pokoju, nieświadomość męczyła go. Dotychczas nie miał jeszcze żadnej wiadomości, czy udało się przewieźć Miss Bray bez wypadku do Peckham w jasny dzień. Było to przecież ryzykowne przedsięwzięcie.

— Tak jest, — rzekł Spedwell zgryźliwie, — przewieźliśmy ją tam w porządku. — Wziął z otwartej kasetki, leżącej na stole cygaro, odgryził koniec i zapalił.

— Jak długo zamierza ją pan trzymać w zamknięciu?

Fing-Su podniósł swą długą wąską rękę

— Jak długo mi każe czekać Clifford Lynne? — spytał. — A następnie — co porabia detektyw?

— Prawie niezływy, — brzmiała lakoniczna odpowiedź. — Jest jednak możliwe, że podźwignie się jeszcze. Z powodu tej jednej drobnostki możnaby nas obu powiesić na jedwabnym sznurku, Fing-Su.

Twarz Chińczyka poszarzała.

— Nieżywy? — zawołał ochryple. — Po wiedziałem wam przecież — —

— Poleciał pan zabić go. I oni troskliwie postarali się o to, że o włos byłby zginął, — rzekł Spedwell w swój charakterystyczny krótki i jasny sposób. — Detektyw — sierżant nie jest wprawdzie osobistością, ale jeśli będzie zabity, to przez takie drobne przeoczenie można cały Scotland Yard postawić na nogi.

KRONIKA

Podmuchy rozpaczy.

GRUDZIEŃ

6

Wtorek

KALENDARZYK

Mikołaja

Z głodu

(a) Na Placu Leonardta zasłabła z wyścieńczenia 41 letnia bezrobotna i bezdomna Katarzyna Gidek.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą do szpitala zapasowego.

Załamanie się strajku czeladników rzeźniczych.

W dniu wczorajszym demonstracyjny strajk czeladników rzeźniczych uległ całkowitemu niemal załamaniu.

Część pracowników przystąpiła do pracy stawiając jednak warunek, iż w najbliższym czasie podniosą na nowo sprawę zawarcia umowy zbiorowej, część przystąpiła do pracy bez żadnych zastrzeżeń, pozostali zaś w dal-

szym ciągu kontynuują strajk.

Chaos jaki zapanował w szeregach strajkujących, zwrócił uwagę mistrzów rzeźniczych którzy zwołując specjalne zebranie w lokalu cechu mistrzów rzeźniczo-wędliniarskich, dla naradzenia się nad wytworzoną sytuacją i ostatecznego uregulowania sprawy czeladników.

Do czego służy łom żelazny

(a) Nocy wczorajszej w korytarzu domu przy ul. Mielczarskiego 19 miała miejsce krwa awantura.

Na 35-letniego Władysława Kaczmarczyka zamieszkałego przy ulicy Zakątnej 79 i 29-letniego Alfonsa Fiebiegera, zamieszkałego przy ul. Mielczarskiego 19 napadło kilku nieznanych osobników którzy łomami żelaznymi zadali napadniętym szereg ran, poczem zbieg

li w ciemnościach.

Kaczmarczyk doznał złamania ręki oraz liczne obrażenia zewnętrzne, Fiebieger zaś obrażenia głowy i twarzy.

Obu rannych opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Powiadomiona o zajściu policja wszczęła poszukiwania za sprawcami.

Interes, który nie skarży się na zastój

(a) W związku z unieruchomieniem zakładów przemysłu gumowego firmy Gentleman, przy ulicy Limanowskiego 156 o czym podawaliśmy, wszyscy robotnicy wspomnianej firmy otrzymali zaświadczenia, uprawniające ich do korzystania z zasiłków Funduszu Bezrobocia.

W dniu wczorajszym zredukowani robotnicy masowo zgłaszali się do biur rejestracyjnych. Ponieważ ogółem zredukowanych zo-

stało 2300 robotników, w biurach rejestracyjnych panował olbrzymi natłok tak, iż specjalnie wyznaczony posterunek zmuszony był utrzymywać porządek. Wszyscy robotnicy zredukowani z pracy otrzymują obecnie karty rejestracyjne, pierwszy zaś zasiłek wypłacony zostanie im dopiero po upływie 2-3 tygodni z potrąceniem pierwszych 10 dni pozostawiania bez pracy.

—o—

Trucizna średniowiecza.

Trucizną posługiwała się ludzkość od nie pamiętnych czasów. W odległej starożytności władcy różnych krajów Azji Mniejszej popierali badania toksykologiczne ówczesnych lekarzy. Attalos III, król Pergamonu hodował w swoich ogrodach rośliny trujące i badał ich działanie na złoczyńcach.

Mitradates VI, król Pontu, obawiając się otrucia, sporządził uniwersalną odtrutkę, złożoną z 54 składników, której zażywanie wraz z dawną trucizną miało uchronić go od otrucia. Od imienia tego króla pochodzi słowo „mitrydatyzm”, oznaczające sztucznie nabytą odporność przeciw truciznie, uzyskaną przez przyzwyczajenie organizmu do coraz większych dawek trucizny.

Sredniowiecze pełne było podstępów, zdrad, walk i skrytobójczych zbrodni, w których na pierwsze miejsce wysuwają się otrucia arsenikiem, choć były znane i inne trucizny. Arsenik jednak wziął górę. Niewielka bowiem jego dawka (0,1 grama) powodowała zgon, a ostry smak trucizny łatwo było ukryć w ówczesnych, bogato korzeniami zawierających i otrawach. Również niemożność dowodzenia przez średniowieczną medycynę

otrucia wpłynęła na rozpowszechnienie tego zbrodniczego sposobu pozbywania się wrogów.

Chemiczne wykrywanie arsenu ugruntowane zostało dopiero przed 100 laty przez Marscha.

Tysiące ludzi straciło życie przez tę truciznę. W wieku XIII zginął najprawdopodobniej od niej cesarz Fryderyk II, w w. XVI papież Aleksander VI. Inny papież, Klemens VII uległ zatruciu arsenikiem skutkiem oddychania w czasie procesji dymem niesionej przed nim świecy, która zawierała arsen. Ko bieta wampir XVII wieku, Włoszka Toffa, otruła arsenikiem przeszło pół tysiąca osób. Posługiwała się przy tem wodą, zwaną później „aqua toffana”, która zawierała m. in arsenik.

Sredniowiecze nie umiało, jak wspomnieliśmy, wykrywać chemicznie obecności arsenu, to też było bezsilne wobec zbrodniarzy. W powszechnem wówczas użyciu przeciw truciznom były różne bezwartościowe środki, jak uniwersalna odtrutka Mitrydatesa, dalej drakiek, oraz różne amulety.

—o—

jednostek pozostali przy warsztatach aż do soboty. Po konferencji, która toczyła się w niedzielę, ustalono częściowo niektóre sporne warunki i osiągnięto porozumienie w związku z czym w dniu wczorajszym robotnicy przystąpili do pracy.

Ostateczne ustalenie warunków pracy i płac nastąpić ma w ciągu 3 najbliższych dni.

Zuchwały występ bandycki na Chojnach

(a) W niedzielę dnia 4 grudnia rb w godzinach wieczorowych 3-ch zamaskowanych bandytów dokonało zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie Józefa Stasiaka, przy ulicy Zgodnej 26 w Chojnach.

Wieczorem, gdy Stasiak wraz ze swą córką Heleną Markową i służącą Stanisławą Kopówną znajdował się w mieszkaniu wtar-

gnęła do mieszkania trzech zamaskowanych zbiorów, uzbrojonych w rewolwery.

Jeden z bandytów wystawił lufę rewolwery do głowy Markową, pozostali zaś zaczęli bić Stasiaka i Kopównę.

W pewnym momencie Markowa korzystając z chwilowej nieuwagi bandyty odepchnęła go i wybiegła na korytarz wzywając pomocy sąsiadów.

Na wszczęty krzyk bandyci zbiegli, nie zdoławszy nic zrabować. O zuchwałym napadzie bandyckim powiadomiono niezwłocznie władze śledcze, które wdrożyły emeryczne poszukiwania.

Ustalono, że bandyci porozumiewali się na mię, najprawdopodobniej będąc się, by nie poznano ich po głosie. Dalsze poszukiwania trwają.

Zamach samobójczy

(a) Na ulicy Wólczańskiej przed posesją Nr. 15 zatrulią się w celach samobójczych kwasem solnym 25-letnia bezrobotna i bezdomna Stefania Wójcik.

Chorą w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu

Fotografowanie przez mgłę

Grupa chemików z fabryki płyt fotograficznych w Ilford (Anglia) dokonała wynalazku, który będzie zwrotnym punktem w fotografii. Mianowicie spreparowana została płyta fotograficzna tak czuła, iż umożliwia ona do konywanie zdjęć na wielkie dystanse, co sprwadzi przewrót w dotychczasowych metodach używania aparatu fotograficznego dla celów astronomicznych np, militarnych etc. Nowa płyta sporządzona jest z masy chemicznej, szczególnie czulej na działanie promieni ultrafioletowych. Poza tem dzięki tej właściwości płyty można dokonywać zdjęć bez światła, w nocy, podczas gęstej mgły.

W TRAMWAJU

— Panie konduktorze, proszę o bilet „z przesiadka!”
— Dokąd?
— Obojętne. Mam godzinę wolnego czasu.

UROCZYSTA NOWIENNA

ku czci

niepokalanego Poczęcia N. M. P.

z kazaniem X. Sup. Wł. Wanluchowskiego

o T. J. odbywa się w kościele Niep.

Pocz. N. M. P. OO Jezuitów, ul. Podleśna

w dniach od 29/XI do 8/XII b. r.

w dni powszednie o godz. 6,30 wiecz.

niedzielę o godzinie 5-ej wieczorem.

Równocześnie

o od 6 do 8 grudnia br. odbędzie

się w tymże kościele

40-godzinne Nabożeństwo

Zakończenie dn. 8 grudnia br. o godz. 5 w.

Pochód nędzy i bezrobocia

600 robotników firmy Kunderman otrzymało wypowiedzenie.

Dowiadujemy się, że firma Juljusz Kunderman, przy ulicy Łakowej 13 wypowiedziała wszystkim swym robotnikom pracę na dwa tygodnie.

W związku z tem zwróciliśmy się do dyrektora wspomnianej firmy, gdzie poinformowano nas, że wypowiedzenie pracy robotnikom nastąpiło nie w celu unieruchomienia zakładów

lecz w związku z zamierzeniami zarządu firmy w kierunku reorganizacji pracy.

Po okresie 14 dniowego wypowiedzenia robotnicy przyjęci zastaną na nowych warunkach pracy i płac przyczem możliwe jest, że nieznaczna liczba robotników ulegnie redukcji.

Tragedja kobiety

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę 22 letniej Marii Szymańskiej, zamieszkałej przy ulicy Wawelskiej 28.

Szymańska w dniu 3 września rb. w bramie domu przy ul. Franciszkańskiej 19 porzuciła swe 2 miesięczne nieślubne dziecko płci męskiej. Spostrzeżono ją jednak i wskazano policji, która zatrzymała ją.

Na rozprawie podsądna wyjaśniła swą

smutną historję. Uwiedziona, została matka, a następnie pozostając bez pracy z chorem dzieckiem nie mogła znaleźć wyjścia z beznadziejnej swej sytuacji i zmuszona była je porzucić, by w ten sposób sposób społeczność zaopiekowało się podzrutkiem.

Sąd uznając okoliczności łagodzące skazał 22 letnią Marię Szymańską na 6 miesięcy więzienia.

Spadek po... niańce

Premjer W. Brytanji, p. Ramsay MacDonald odziedziczył w tych dniach oryginalny spadek.

W miejscowości Ardingly, w hrabstwie Sussex, zmarła w sędziwym wieku ciotka Mac Donalda, p. Allan Ramsay, zatrudniona w roli niańki w mieszczańskie rodzinie państwa Hett, od zgrórą 40 lat.

Zmarła ciotka zapisała Mac Donaldowi 1637 funtów szterlingów (około 50 tysięcy zł) pochodzących z ciulanych przez całe życie oszczędności tygodniowych po funkcji szterlingu.

Pozatem ciotka premjera zapisała szefowi gabinetu angielskiego antyczny stoliczek do „teatime” (herbaty) i książkę pt. „Sławne miasta i osady szkockie”.

Mac Donald, jak podkreśla prasa angielska, bardzo jest wzruszony tym legatem i pa mięcią starej ciotki. Zapis pieniężny ofiaruje jawnak Mac Donald z kolei swej córce p. Ishabelli Mac Donald, która stale pełni funkcje gospodyni premjera podejmując na recepcjach gości premjera angielskiego w siedzibie rządu, na Downingstreet.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.
POŻEGNALNE WYSTĘPY MARJI
MODZELEWSKIEJ.

Marja Modzelewska, która wobec niebywałego sukcesu przedłużyła swe występy, czarować będzie publiczność mistrzowską swą grą w kapitalnym „Jim i Jilla” dziś i codziennie do niedzieli włącznie.

W niedzielę o godz. 4 popołudniu arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele” dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych.

„Krzyżczyki Chiny” oto tytuł sztuki, która zaelektryzowała całą Łódź, budząc zrozumiałą sensację i zaciekawienie. Będzie to najciekawsza ze sztuk wystawionych w bieżącym sezonie. Reżyseruje L. Szyller.

TEATR KAMERALNY.

Dziś z powodu próby generalnej „Szczęście od jutra” przedstawienie zawieszono. Jutro w środę premjera doskonałej komedji St. Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra”. Tak dzięki barwności swej fabuły, lekkości dialogów i humorowi sztuka ta utrzymała się przez rekordowy czas na afiszu Teatru Małego w Warszawie.

Udział biorą: Dunajewska, Morska, Niedziałkowska, Surynowicz, Krotke, Szubert i Znicz. Reżyserja H. Starska, dekoracje St. Jarockiego.

POMNIK REYMONTA W TUSZYNIE

Staraniem grupy obywateli m. Tuszyńskich wyłoniony został Komitet budowy pomnika zmarłego powieściopisarza Władysława Reymonta.

Pomnik ten stanąć ma w Tuszynie gdzie jak wiadomo Reymont przebywał przez pewien okres czasu a nawet miasto to przyjęło jako podstawę rozgrywanej się akcji w jednej ze swych powieści.

Wyłoniony został już obecnie Komitet budowy pomnika w skład którego weszli k. kan. Brzeziński, dr Myczkowski, pp. Lewicz i kier. Maślankiewicz.

Zezwierzęcenie

We wsi Kalinów pod Lublincem zakradł się na strych jednego z gospodarzy złodziej Grzegorz Trzpił. Wyprawa ta nie powiodła mu się jednak, gdyż ujęto go, a miejscowi gospodarze dokonali na nim straszliwego samorzędu zabijając go pałkami. Policja prowadzi dochodzenie.

Amatorzy jaja.

Niema chyba drugiego zwierzęcia na świecie, któreby we ten sposób zaprzętało myśl i wyobraźnię ludzi, jak wąż. I dzisiaj jeszcze każdy spogląda na niego z dziwnym uczuciem strachu, obrzydzenia, ale także i po dziwu. Stare jest też przekonanie, że wąż posiada tajemniczą władzę nad innymi zwierzętami i że paralizuje je tajemniczą siłą swego wzroku. W przekonaniu ludowem wąż jest symbolem zła, zniszczenia i chytryści diabolicznej.

W przeciwieństwie do prawie wszystkich innych zwierząt drapieżnych, węże nie rozdzierają swego łupu zapomocą kłów, lecz polykają go w całości. Zresztą zęby trujące nie są bynajmniej typową oznaką węża. Wężo-olbrzymi zabijają swoją ofiarę w ten sposób że ją całkowicie oplatają pierścieniami swego ciała, łamią jej kości i duszą ją. Inne odmiany węży polykają nawet żywe mniejsze zwierzęta, które jeszcze w wnętrzościach węży się przez dłuższy czas ruszają, zanim zostają zabite.

Z pomiędzy mniej więcej 1800 odmian węży niektóre z nich w sposób oryginalny nastawione są do przyjmowania specjalnego pożywienia. Takim „specjalistą” jest np. wąż zwany „Dasypeltis”, który żywi się wyłącznie jajami ptasiemi. Wąż ten ma kolor piaskowy i żyje przede wszystkim w południowej i środkowej Afryce, oraz w Egipcie i Arabji. Długość jego wynosi 80 ctm.

Ponieważ głowa tego węża jest nieraz mniejsza od zdobytego jaja, stawia on je pionowo na ziemi, poczem nasuwa na nie paszczę i jajko powoli przeslizguje się przez przelyk, gdzie zostaje zduszone przez kościste przedłużenie górnych pierścieni stosu pa-cierzowego, które przerastają przez mięśnie przewodu pokarmowego do wnętrza i spełniają częściowo funkcje zanikłych u tego węża zębów. Zawartość jaja odpywa do żołądka, skorupa zostaje po pewnym czasie wyrzucona przez paszczę. Przy polykaniu wąż wykonuje pewne konwulsyjne ruchy, wspierające czynność tłuczenia jaja przez namiastkowe zęby.

Fewna odmiana w Indjach Elachistodon daleki kuzyn węża afrykańskiego, jest również rabusiem jaj ptasich. I u tego węża dokonano się dziwne przystosowanie się organów jego do sposobu odżywiania się.

Z innych odmian węży, amatorami jaj są wspaniałe w swych desenjach amerykańskie węże królewskie. Są one doskonałymi artystami w wspinaniu się na drzewa i nie-

raz polują ze skutkiem na ptaki same. Nawet gniazda ptasie, wysoko umieszczone, nie są bezpieczne przed ich wizytami.

W okolicach tropikalnych są węże najgroźniejszymi wrogami ptactwa. Polykają one nie tylko jajka, lecz z wielką przyjemnością także młode. Bywa wszakże, że role się zmieniają. Są bowiem ptaki, które wyłącznie zajmują się polowaniem na węże. Gdy się widzi, jak ptązy te wówczas wiją się bezsilnie pod bezlitosnymi ciosami dzioba, ma się wrażenie, że cały ród ptasi wykonuje tutaj akt zemsty na swym najgroźniejszym wrogu.

Przy wszelkiej różnorodności kształtu i zwyczajów życiowych, wydają nam się przecież wszystkie węże dziwnie podobne do siebie i spokrewnione. Przedewszystkiem różnią się one od innych wyższych zwierząt swymi ruchami poruszającymi i brakiem nóg.

Lecz i węże pochodzą od odmian zwierzęcych, które posiadały normalne członki. — Dzisiaj jeszcze niektóre węże olbrzymie posiadają szczątki dawniejszych nóg. Z drugiej strony istnieją odmiany jaszczurek, które poruszają się sposobem węży. Jedną przecież właściwość posiadają wszystkie węże, mianowicie zdolność rozszerzania paszczy, umożliwiającą im mimo stosunkowo niewielkiej głowy polkanie nawet wielkich zwierząt. Zęby ich o ile je posiadają, służą jedynie do przytrzymania łupu, dopiero w żołądku ofiara zostaje rozłożona i powoli trawiona.

Fala szantażów

Znany poeta Julian Tuwin jest nagabywany stale przez szantażystów. Anonimowe głosy zgłaszają się ustawicznie do poety telefonicznie i domagają okupu.

Podobny meldunek złożyła na policji jedna z wybitnych artystek dramatycznych Szantażyci grożą jej opublikowaniem pewnych szczegółów z jej życia prywatnego.

W ostatnich czasach warszawski urząd śledczy ma do czynienia z istną falą szantażów. Zdemaskowanie szantażystów jest niezwykle trudne.

Kupuj lampki elektryczne

o 10 procent tańsze

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Jim i Jill
TEATR KAMERALNY — Rembrandt na sprzedaż

TEATR POPULARNY — Dziewczę z Chin
JAR — Hip Hip hura
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Blond Venus
CAPITOL: — Zwycięzca
PAN — Dwa serca biją w walca takt
CORSO: Bezimienni Bocharerowie
CZARY — I Zwycięska horda Indian
II Kapitan marynarki
GRAND-KINO — Komenda serc
LUNA — Król — to ja
LUDOWY — Trójka
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Trimf miłości - dla młodzieży: W tajemniczym wąwozie
PALACE — Szatan zazdrości
MIMOZA — Najezddżcy
RAKIETA: — Pieśń nocy
PRZEDWIOSNIE — Legion ulicy
STYLOWY — Miłość i zemsta dońsk. kozaka
SPLENDID: — Błękitna rapsodia
ADRIA — Cohn Kelly w Hollywood
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały z wczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 5 grudnia 1932 r.
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,40
	Belgia	123,60
	Holzdja	358,80
	London	28,37
	Nowy Jork	8,923
	Paryż	34,89
	Praga	26,41
	Szwajcaria	171,60
	Włochy	45,35
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej średnie tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych 4,59,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,38 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,63
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	105,00
4 proc. poz. inwestycyjna	98,50
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	57,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	103,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	55,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	53,00
10 proc. m. Radomia	55,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,00
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	37,50

Akcje:

Bank Polski	88,50
Lilipop	11,00
Starachowica	8,00
Dla pożyczek państwowych	tendencja

mocniejsza dla listów zastawnych mocniejsza
Obroty akcjami b. małe

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące, oraz sprzedaje flance.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
BRATERSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 6 grudnia 1932 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Kom. meteorologiczyn
13,10	Urzędowy kom. P I M
14,00	„Poć czy dać ssać cielęciu”
15,00	Koncert
15,30	Chwilka morska i kolonaj
15,35	Angielski (linguaph.)
16,25	Płyty gramofonowe
16,40	Odczyt
16,45	Kącik językowy
17,00	Koncert popołudniowy
18,00	Muzyka lekka
19,00	Rozmaitości
19,30	Słuchowisko
19,45	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast.
20,00	Koncert popularny
20,55	Wiadomości sportowe
22,05	Koncert kameralny
22,55	Komunikaty
24,00	Muzyka taneczna

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

wszystkich rodzajach ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20
II brama II piętro

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości
można
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
specjalność. detalicznie sprzedajemy zółwek trawian na wode

Czy choroby płucne są uleczalne???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelnik lekarz Fin-senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II.
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

BEZ ODSIĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe, fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kosciuszki 27. tel. 141-01

KUPIĘ tapczan. Oferty z ceną w administracji „Pracę” pod „Tap”

FELIKS Debowski zagubił dowód osobisty wydany w Łódzi.

W środę dnia 7 grudnia rb. o godzinie 8.30 wiecz.

W Sali Filharmonji

Odbędzie się seans

eksperymentalny

WŁ. MESSINGA

telepaty i psychologa światowej sławy!

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji i biuro ORBIS, Piotrkowska 65. w cenie od 75 gr. do 3.50.

GWIAZDKA się zbliża

urządzamy więc **Tani Tydzień** nast. artykułów:

Bielizna stołowa
w najwyższym gatunku

Bielizna pościelowa
w wielkim wyborze

Bielizna damska
wszelkiego rodzaju
najnowsze modele

Bielizna męska
wielki wyb. koszul py-
jam kołn. i chustek

Bielizna dziecięca
wielka różnorodność
wzorów i wielkości

Skarpetki
wielki wybór wzorów

Podczochy
wielki wybór gatunk.

Chustki do nosa
damskie, męskie i dzie-
cinne najn. wzory.

Fartuchy
lekarские i gospodar-
skie w wielk. wyb.

Pullowery i swetry
wełniane i jedwabne
w dużym asortymencie.

Konsum

Wyłączna sprzedaż towarów
Sekunda, brak i Resztek.

Polecamy wyroby marki
OK o nieznaną dotąd najwyż-
szej jakości.

Konsum

Wielki wybór Towarów Wideozwickich.

Uknućzamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedstawicie-
lami Z. S. R. R.

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RECURSA”

ul. Miskiego 123 Telefon 112-00

DZIS! Wzruszający dramat osnuty na tle rzymskiego romansu **DZIS!**
„Cichy szeroki Don” Szólochowa p. t.

„Miłość i zemsta Dońskiego kozaka”

„CICHY DON”

Film przepojony kozacką pieśnią, obracający kozaka na wojnie, surowe
go w rodzinie, słabego, jak pyłek w miłości, szalonego na zabawie
W rol. gł. A. Abrykosow, E. Maksymowa, H. Podgornyj i Puznaja
UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:

„Demon miłości”

W roli gł. Brygida Helm.

Początek seansów w soboty
niedziele i święta o godzinie
3 pp. w dni powszednie o
godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwięk. „HILIPSA”

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Gretekiewicza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOWY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJ KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkola urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej
jak również warsztaty i garaże samochodowe.

N spr. 2444.

Pozew edyktalny.

W sprawie nieważności małżeństwa Franciszka
i Marji z Ostrychaczów, małżonków, Kotkowkich na
mocy decyzji Sądu Biskupiego w dniu 26 listopada
1932 r. zapadłej wzywam Franciszka Kotkowskiego,
z pobytu niewiedomego, aby w dniu 30 grudnia 1932 r.,
o godzinie 12 w południe stawiał się osobiście w cha-
rakterze pozwanego w Sądzie Biskupim w Łodzi KS.
Skorupki 1) pod zagrożeniem, że jeżeli wspomniany
Fr. Kotkowski w terminie wyżej oznaczonym nie stawi
się, za nieposłusznego prawu (contumax) uznany zo-
stanie i od wyroku, jaki po zaoznem przeprowadzeniu
sprawy zapadnie, prawo apelacji służyć mu nie będzie.

Oficjal: (—) Ks. Dr. Jan Bączek.

Notariusz Sądu: (—) Ks. Dr. Cz. Ochnicki.

A. Meble, sypialnie, —
stołowe orzech, garderoby
łóżka, kredensy, stoły, —
krzesła, sprzedaje tanio na
raty — zamienia — sto-
larnia K. Galara, — War-
szawska 16, tel. 23180. —

Spis zapowiedzi Nr. 19
L. dz. 15 14

Zapowięź

Podaje się do ogólnej wia-
domości, że 1) Kupiec Flor-
jan Sikorski zamieszkały
w Łodzi, ul. 11 Listopada
48 syn w Łodzi zmarła-
go burza Erazma Ignace-
go Skorskiego i żony je-
go Marjanny z domu J n-
kowskiej zamieszkałej w
Łodzi ul. 11 Listopada 48

2) Józefa Tomaszewska,
wolnego stanu modystka
zamieszkała w Gnieźnie
Mieczysława 38 córka po
siedziciela domu R. m. na
Tomaszewskiego, zam.
w Pyzdrach p. Konin, żony
jego Józefy z domu Bara-
nowskiej, zmarłej, ostatnio
zamieszkałej w Ochoczu
chca zawrzeć związek mał-
żeński.

Obwieszczenie zapowiedzi
nastąpić powinno w cza-
sepismie „Prąd” w Łodzi
w Gnieźnie

Gnieźno dnia 2 grudnia 1932 r

UrządNIK Stanu Cywilnego

(—) podpis nieczytelny.

Ogłoszenie FUCHS a to mur



INSTRUMENTY muzycz-
ne najtaniej sprzedaje pra-
cownia instrumentów mu-
zycznych Feliksa Boniewi-
czki, Łódź, ul. Targowa 38
dla szkół, nauczycieli i u-
czni ustępstwo.

PRZYBLAKAŁY się 2 psy
wielkie odebrać można za
zwrotem kosztów ul. Jana
26

CEBULKI KWIATOWE hiacyntów, tulipanów
i t. p.
(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

NASTOJA do gruntu i pod szkłem
PREPARATY chemiczne i wiele innych
polecają SKŁADA

L. JASIŃSKIEGO, prowadzon
od 1870 roku

w Łodzi, ul. Św. Andrzeja 10, tel. 168-56 i
w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, telefon 125
Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe